

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy i ujawnionego w toku rozprawy Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 4 października 2014 r. około godziny 13:00 E. B. poruszał się samochodem marki B. (...) o numerze rejestracyjnym (...) drugim od prawej pasem jezdni Alei (...) w kierunku D. W.w W.. Jego pasażerką zajmującą miejsce obok kierowcy była A. C., zaś z tyłu siedziało zapięte w fotelikach dwoje dzieci. W pewnym momencie młodsze z nich, dwuletnia J. wypięła się z fotelika. Aby A. C. mogła ponownie zapiąć dziecko w pasy bezpieczeństwa, E. B. zatrzymał pojazd na powierzchni wyłączonej z ruchu, znajdującej się przy skrzyżowaniu Al. (...) z ul. (...). Samochód stał równoległe do krawędzi jezdni Al. (...) ze skręconymi w lewo przednimi kołami. Nawierzchnia jezdni była wówczas sucha, na Al. (...) w stronę D. W. panowało duże natężenie ruchu i wszystkie pasy jezdni były zajęte. Wzdłuż Al. (...), na odcinku przylegającym do powierzchni wyłączonej z ruchu, na której zatrzymał się E. B., znajdowały się głębokie i nierówne koleiny.

W tym samym czasie trzecim od prawej pasem jezdni Al. (...) poruszał się J. P., kierujący autobusem marki J. o numerze rejestracyjnym (...). Po pojawieniu się na sygnalizatorze przy skrzyżowaniu Al. (...) z ul. (...) zielonego światła, J. P. ruszył za poprzedzającym go pojazdem. Po tym, jak przejechał kilka metrów doszło do zetknięcia samochodu E. B. na wysokości lewej przedniej opony z prawą stroną prowadzonego przez J. P. autobusu. W konsekwencji lewa przednia opona samochodu marki B. (...) uległa otarciu, a prawy bok autobusu na odcinku od drugich drzwi do tylnego błotnika został zarysowany. Uszkodzeniu uległ również kołpak tylnego prawego koła oraz tylny prawy błotnik autobusu.

Obwiniony E. B. podczas przesłuchania w toku postępowania wyjaśniającego nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i wyjaśnił, że w dniu 4 października 2014 r. przewoził na tylnym siedzeniu w fotelikach dwoje dzieci i jedno z nich wypięło się, wobec czego zatrzymał pojazd na powierzchni wyłączonej z ruchu przy skrzyżowaniu ul. (...) z Al. (...). Podczas zatrzymania przejeżdżający obok pojazdu autobus doprowadził do kontaktu z oponą przedniego lewego koła.

W toku postępowania przed sądem nie przyznał się do popełnienia pierwszego zarzucanego mu wykroczenia, tj. doprowadzenia do zderzenia z autobusem, i jednocześnie przyznał się do najechania na powierzchnię wyłączoną z ruchu. Wyjaśnił, że w dniu 4 października 2014 r. jechał z koleżanką i jej dziećmi do Centrum Handlowego (...). Jadąc Al. (...) w kierunku A., przed skrzyżowaniem z ul. (...) został zaalarmowany przez koleżankę, że jedno z dzieci wypięło się z fotelika i należy się zatrzymać. Zatrzymał auto na powierzchni wyłączonej z ruchu i kiedy koleżanka zaczęła wpinać z powrotem dziecko w fotelik, poczuł bardzo delikatne zachwianie samochodem. Za skrzyżowaniem kierowca autobusu stwierdził, że jego pojazd został uszkodzony. Na miejsce przyjechała Policja, która stwierdziła, że nie jest w stanie rozstrzygnąć kto jest winny i poinformuje o dalszych decyzjach. W jego aucie nie było wideorejestratora. Autobus, który ruszał, wpadł w koleiny i wówczas nim zarzuciło. Wystarczyło kilka milimetrów, by zetknął się z czubkiem opony samochodowej. Jediną szkodą był ślad gumy na autobusie. Nie widział innych śladów, które zgłaszał jego kierowca. Musiał zatrzymać się szybko na pasie wyłączonym z ruchu bardzo blisko krawędzi jezdni, żeby małe dziecko nie wyskoczyło z samochodu. Miał wówczas uruchomiony silnik. Prawdopodobnie włączył światła awaryjne, ale decyzja była podjęta w ciągu kilku sekund. W momencie bujnięcia samochodu jego samochód był unieruchomiony.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów: wyjaśnień obwinionego E. B. (k. 41v – 42, 91 – 92, nagranie rozprawy z dnia 8 stycznia 2016 r. 00:09:11 – 00:36:54), zeznań świadka J. P. (k. 23 – 24, 92 – 93, nagranie rozprawy z dnia 8 stycznia 2016 r. 00:42:19 – 00:57:50), zeznań świadka W. S. (k. 31 – 32, k. 111 – 112, nagranie rozprawy z dnia 23 lutego 2016 r. 00:01:27 – 00:08:34), zeznań świadka A. C. (k. 33 – 35, 93 – 94, nagranie rozprawy z dnia 8 stycznia 2016 r. 00:58:45 – 01:07:37), notatki urzędowej (k. 1 – 2), szkicu miejsca zdarzenia (k. 3), protokołu oględzin pojazdów (k. 6 – 7), dokumentacji fotograficznej (k. 27), pisma z Zarządu Dróg Miejskich (k. 103), mapy dostarczonej przez Zarząd Dróg Miejskich (k. 104 – 107), karty karnej (k. 117), informacji z ewidencji Wydziału

Ruchu Drogowego (k. 118 – 119), opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego, techniki samochodowej, rekonstrukcji wypadków i kolizji drogowych (k. 120 – 126).

W ocenie Sądu wyjaśnienia obwinionego E. B. są wiarygodne. Jeżeli chodzi o jego relację odnośnie przyczyn zderzenia pojazdów, brak jest jakichkolwiek podstaw do kwestionowania prezentowanej przez niego wersji. Po pierwsze, obwiniony w toku całego postępowania identycznie opisywał okoliczności zdarzenia i czynił to w sposób precyzyjny, konsekwentny i spójny. W tożsamy sposób przebieg kolizji opisała jego pasażerka, A. C., wskazując, że obwiniony zatrzymał pojazd na powierzchni wyłączzonej z ruchu, by mogła wpiąć dziecko w fotelik, i gdy wysiadała, samochodem zakołysało na skutek uderzenia autobusu (k. 34, 93 – 94). Stopień szczegółowości relacji tych osób oraz to, że składane kilkakrotnie w toku postępowania są ze sobą całkowicie zbieżne oraz wewnętrznie spójne, przemawia za ich wiarygodnością. Jedyne dowód, który potencjalnie mógłby wykluczyć powyższą wersję, to zeznania drugiego uczestnika kolizji J. P., który wskazał, że to obwiniony nieprawidłowo włączył się do ruchu i uderzył w prowadzony przez niego autobus. Nie można jednak przeoczyć faktu, że świadek ten był drugim uczestnikiem zdarzenia i wyeliminowanie sprawstwa obwinionego mogłoby spowodować przypisanie jemu odpowiedzialności za kolizję. O ile opisana przez niego wersja jest równie prawdopodobna i nie da się jej kategorycznie wykluczyć, to jednak nie można nie zaakcentować osobistego interesu świadka w obciążeniu obwinionego odpowiedzialnością za przedmiotowe zdarzenie. Co również istotne, zarówno obwiniony, jak i sam świadek potwierdzili, że wzdłuż jezdni, na której doszło do zderzenia, były koleiny wyżłobione przez przejeżdżające autobusy (k. 93). Sugeruje to, że do zderzenia pojazdów mogło dojść na skutek zakołysania autobusu przy przejeżdżaniu przez nierówności. Takiej wersji nie wykluczył powołany w sprawie biegły z zakresu ruchu drogowego, techniki samochodowej, rekonstrukcji wypadków i kolizji drogowych. Treść przedstawionej przez niego pisemnej opinii uprawnia do wniosku, że w niniejszej sprawie mamy do czynienia z niedającymi się usunąć wątpliwościami. Jak bowiem biegły wskazał, z uwagi na to, że dokładna długość śladu uszkodzeń prawego boku autobusu nie jest znana, nie można wykluczyć, że uszkodzenie wystąpiło tylko na pewnym fragmencie drzwi tylnych, na przednim fragmencie poszycia boku przy tylnym kole i na kołpaku koła tylnego. Z tego powodu nie można wykluczyć, że w chwili kolizji samochód B. (...) stał, a wzajemny kontakt prawego boku autobusu J. z przedni lewym kołem samochodu nastąpił na skutek chwilowego niekontrolowanego przechyłu nadwozia autobusu na nierównościach nawierzchni jezdni (k. 126). Jak ponadto wskazano w analizie zdarzenia, w chwili zetknięcia się pojazdów B. najprawdopodobniej nie był w ruchu, gdyż w takim przypadku przedni lewy narożnik nadwozia uderzyłby w poszycie boku autobusu, a tego na nadwoziu B. nie stwierdzono (k. 124 – 125).

Powodów do wykluczenia wariantu prezentowanego przez E. B. nie dostarczyły również zeznania funkcjonariuszy Wydziału Ruchu Drogowego W. S. oraz M. N.. Po pierwsze, świadkowie pojawili się na miejscu zdarzenia już po wystąpieniu kolizji, celem przeprowadzenia czynności służbowych. Po drugie, również w./w. funkcjonariusze brali pod uwagę dwa warianty zdarzenia i nie mogąc rozstrzygnąć, który z nich jest prawdziwy, skierowali sprawę do wyjaśnienia. Co ostatecznie przesądziło o skierowaniu wniosku o ukaranie przeciwko E. B., W. S. nie był w stanie wskazać, zaś M. N. w ogóle nie pamiętała przedmiotowego zdarzenia.

Sąd nie stwierdził również żadnych podstaw do kwestionowania wyjaśnień obwinionego na temat przyczyn zatrzymania pojazdu na obszarze wyłączonym z ruchu. Jego wyjaśnienia w tym zakresie również były na przestrzeni całego postępowania konsekwentne i spójne, a do tego w całości znalazły potwierdzenie w zeznaniach A. C.. Świadek potwierdziła, że do zatrzymania samochodu doszło na skutek wypięcia się dziecka z pasów bezpieczeństwa, tak by mogła je ponownie umiejscowić w foteliku. Jednocześnie żaden inny dowód, podobnie jak zasady wiedzy czy doświadczenia życiowego, nie dały podstaw do wykluczenia tej wersji.

Podsumowując ocenę wyjaśnień obwinionego, przede wszystkim należy wskazać, że nie przeciwstawiono prezentowanej przez niego wersji na tyle miarodajnego, wiarygodnego ponad wszelką wątpliwość dowodu, by móc kategorycznie opisać przez niego wariant wykluczyć. Nie można bowiem za taki dowód uznać zeznań drugiego uczestnika kolizji, będącego drugim potencjalnym sprawcą, zwłaszcza w kontekście przedstawionej przez biegłego pisemnej opinii. Zdarzenie nie zostało zarejestrowane przez kamery monitoringu, ani żaden z uczestników kolizji nie korzystał wówczas z wideorejestratora. Postępowanie dowodowe nie dostarczyło zatem żadnych innych dowodów niż zeznania drugiego uczestnika zdarzenia J. P., pozwalających na zakwestionowanie wersji obwinionego, tak na

temat przyczyn kolizji, jak i powodów, dla których zatrzymał samochód na obszarze wyłączonym z ruchu. Rozpatrując powyższe okoliczności w świetle reguły z art. 8 k.p.w. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k., nakazującej wszelkie niedające się usunąć wątpliwości rozstrzygać na korzyść obwinionego, należało wyjaśnieniom E. B. w całości dać wiarę.

Taka ocena wyjaśnień obwinionego nie wykluczała uznania za wiarygodne również zeznań świadka J. P., będącego drugim uczestnikiem kolizji, który odmiennie relacjonował jej przyczyny. O ile istotnie warianty prezentowane przez świadka i obwinionego pozostają ze sobą w opozycji, tak brak jest powodów, by odmówić wiary któremukolwiek z nich. Świadek również w sposób szczegółowy, konsekwentny opisywał zderzenie pojazdów, zaś biegły uznał jego wersję za równie prawdopodobną. W konsekwencji należało uznać, że analizowane warianty są względem siebie równorzędne, jednakowo wiarygodne i jednocześnie brak jest dowodów, który kategorycznie i ostatecznie przesądziłby o prawdziwości jednego z nich. Jak już wcześniej zaznaczono, przyjęcie wyłącznie wersji świadka bez wsparcia innymi dowodami było niemożliwe chociażby z tego względu, że był on drugim uczestnikiem kolizji i przypisanie sprawstwa obwinionemu niejako zwalniało go z odpowiedzialności i negatywnych konsekwencji uznania za sprawcę zdarzenia. Również biegły zaznaczył, że świadek, niezależnie od tego, kto bezpośrednio spowodował kolizję, także dopuścił się błędu w sztuce kierowania pojazdem, poruszając się zbyt blisko zatrzymanego samochodu B. (...). Z drugiej jednak strony, biegły nie wykluczył wersji świadka i przyjął, że stanowiła ona wiarygodne wytłumaczenie zderzenia przedmiotowych pojazdów. Obowiązek rozstrzygania nie dających się rozstrzygnąć wątpliwości na korzyść obwinionego spowodował, że nie można było odmówić wiary jego wersji, niemniej jednak ze względów omówionych powyżej nie można było tego uczynić również w stosunku do zeznań J. P..

Zeznaniom świadka A. C. Sąd również w całości dał wiarę. Jak już wskazano powyżej, świadek logicznie, precyzyjnie opisał okoliczności kolizji oraz to, jak doszło do zatrzymania przez obwinionego pojazdu na obszarze wyłączonym z ruchu. Jej zeznania były w całej rozciągłości spójne z relacją obwinionego i jednocześnie żaden inny zgromadzony w sprawie dowód nie zdołał skutecznie tych zeznań zakwestionować. Również w świetle sporządzonej w sprawie opinii biegłego, czy też przy uwzględnieniu wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego relacja świadka nie budziła żadnych zastrzeżeń, stąd też w całości dano jej wiarę.

Zeznania świadka W. S. również w całości obdarzono wiarą. Bezstronność i wiarygodność tego świadka, będącego funkcjonariuszem Policji pełniącym czynności na miejscu kolizji, nie budziła żadnych zastrzeżeń, niemniej jednak jego zeznania miały ograniczony wpływ na dokonane ustalenia faktyczne, ponieważ świadek pojawił się na miejscu już po zderzeniu pojazdów. Jego zeznania pozwoliły jedynie na odtworzenie uszkodzeń autobusu. Jednocześnie zeznania drugiego funkcjonariusza M. N. nie były brane pod uwagę przy ustalaniu stanu faktycznego, ponieważ świadek w ogóle nie pamiętał przedmiotowego zdarzenia (k. 112).

Sporządzona w sprawie opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego, techniki samochodowej, rekonstrukcji wypadków i kolizji drogowych stanowiła w ocenie Sądu pełnowartościowe i wiarygodne źródło dowodowe. Przedstawione przez biegłego opracowanie było spójne, rzeczowe, pełne, sporządzone w sposób rzetelny i fachowy. Jego treść pozwoliła szczegółowo prześledzić tok rozumowania biegłego i ustalić, co doprowadziło go do sformułowania określonych wniosków. W tym stanie rzeczy nie budzi żadnych wątpliwości konstatacja wynikająca z tej opinii, że nie można wykluczyć, by do kolizji doszło na skutek chwilowego niekontrolowanego przechyłu nadwozia autobusu na nierównościach nawierzchni jezdni (k. 126).

Pozostałe zgromadzone w sprawie dowody w postaci dokumentów nie budzą wątpliwości co do ich wiarygodności i autentyczności jako sporządzone w formie wymaganej przez przepisy prawa, przez podmioty uprawnione, zgodnie z wszelkimi zasadami sporządzania dokumentów tego rodzaju.

Sąd zważył, co następuje:

Odnosząc się w pierwszej kolejności do pierwszego z zarzucanych obwinionemu czynów, przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe doprowadziło do stwierdzenia, że nie można w tym zakresie przypisać mu sprawstwa. W niniejszej sprawie od momentu wszczęcia postępowania wyjaśniającego brano pod uwagę dwa możliwe warianty jako wyjaśnienie przyczyn kolizji. Pierwszy – ujęty w postawionym obwinionemu zarzucie, drugi – sprowadzający

się do uznania, że to autobus przejeżdżając przez koleiny wzdłuż jezdni przechylił się i dotknął samochodu obwinionego. Mając na względzie dwie przeciwstawne wersje prezentowane przez uczestników zdarzenia oraz treść opinii biegłego, który stwierdził, że formułowanego przez obwinionego wariantu nie można wykluczyć, należało uznać, że kategorię, wolne od wszelkich wątpliwości i dywagacji ustalenie przyczyn zderzenia pojazdów jest niemożliwe i napotyka na obiektywne, niemożliwe do pokonania przeszkody. Relacje obu uczestników są konsekwentne i dają się pogodzić z zasadami logiki, wiedzy czy doświadczenia życiowego. Jednocześnie brak jest zupełnie obiektywnych, niezwiązanych z uczestnikami zdarzenia źródeł dowodowych, które przesądziłyby ostatecznie o prawdziwości jednej z formułowanych w toku postępowania wersji. Monitoring miejski nie objął miejsca kolizji, uczestnicy nie korzystali z wideorejestratorów, zaś przesłuchani w sprawie policjanci nie widzieli momentu uderzenia i pojawili się na miejscu jakiś czas później. W tych okolicznościach nie można mówić o pewnym, kategorię, obiektywnie przekonującym stwierdzeniu sprawstwa obwinionego, co byłoby konieczne do uznania go za winnego popełnienia zarzucanego mu wykroczenia. Mając jednocześnie na względzie nakaz rozstrzygnięcia wszelkich wątpliwości na korzyść obwinionego wynikający z art. 8 k.p.w. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k., E. B. należało uniewinnić od popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie I. wniosku.

Jeżeli zaś chodzi o drugie z zarzucanych obwinionemu wykroczeń, w pierwszej kolejności należy wskazać, że istotnie, obwiniony najechał na powierzchnię wyłączoną z ruchu wbrew zakazowi wynikającemu ze znaku P-21. Formalne naruszenie przez niego przepisu art. 92 § 1 k.w. nie budziło tu najmniejszych wątpliwości. Niemniej jednak okoliczności niniejszej sprawy nie pozwoliły na czynienie obwinionemu zarzutu zachowania niezgodnego z prawem, a to z uwagi na działanie w stanie wyższej konieczności.

Zgodnie z przepisem art. 16 § 1 k.w. nie popełnia wykroczenia, kto działa w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego dobru chronionemu prawem, jeżeli niebezpieczeństwa nie można inaczej uniknąć, a dobro poświęcone nie przedstawia wartości oczywiście większej niż dobro ratowane. Zatem aby można było mówić o stanie wyższej konieczności, spełnione muszą być następujące warunki:

- 1) zaistnienie niebezpieczeństwa grożącego dobru chronionemu prawem,
- 2) niebezpieczeństwo jest bezpośrednie i rzeczywiste,
- 3) niebezpieczeństwa nie można było uniknąć w inny sposób niż przez poświęcenie innego dobra,
- 4) dobro poświęcone nie przedstawia wartości oczywiście większej niż dobro ratowane (proporcja dóbr),
- 5) dobro ratowane było dobrem chronionym prawem.

Analiza zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego skutkowało uznaniem, że wszystkie warunki wystąpienia stanu wyższej konieczności zostały spełnione i nie można obwinionemu przypisać winy w zakresie zarzucanego mu wykroczenia. Niewątpliwie w realiach przedmiotowej sprawy wystąpiło niebezpieczeństwo grożące dobru chronionemu prawem, a to za sprawą wypięcia się dwuletniego dziecka z fotelika. Przepisy Rozdziału IX Kodeksu wykroczeń w powiązaniu z przepisami Ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym mają przede wszystkim na celu ochronę bezpieczeństwa uczestników ruchu, w tym pasażerów. Ochrona ich życia i zdrowia niewątpliwie stanowi główny przedmiot ochrony wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji, przy czym nie budzi wątpliwości, że to właśnie bezpieczeństwo uczestników ruchu wysuwa się tu na pierwszy plan. W ramach tej ochrony przepis art. 39 ust. 3 i 3a w./w. Ustawy statuuje obowiązek przewożenia dzieci mających mniej niż 150 cm wzrostu w foteliku bezpieczeństwa, odpowiednio zainstalowanym w pojeździe. W niniejszym przypadku dwuletnie dziecko wypięło się z takiego fotelika, przez co jego bezpieczeństwo niewątpliwie był zagrożone. Pewnemu zagrożeniu uległo również bezpieczeństwo kierowcy i pasażerów, skoro dziecko w tym wieku może już samodzielnie poruszać się po samochodzie. Nie podlega również dyskusji, że tak powstałe niebezpieczeństwo było bezpośrednie i rzeczywiste – zarówno obwiniony, jak i jego pasażerka A. C. spostrzegli, że dwuletnia dziewczynka wypięła się z pasów bezpieczeństwa i może dzięki temu opuścić fotelik. Taka sytuacja niewątpliwie wymagała natychmiastowej interwencji. Obwiniony został przymuszony do niezwłocznego podjęcia działań, mających na celu ochronę tak bezpieczeństwo

tego dziecka, jak i innych osób pozostających w pojeździe. Fakt, że przebywał wówczas na kilkupasmowej, ruchliwej ulicy, poważnie utrudniał, a nawet uniemożliwiał niezwłoczne udanie się do miejsca, w którym zatrzymanie było dozwolone. W tym stanie rzeczy zatrzymanie się na położonym nieopodal obszarze wyłączonym z ruchu jawi się jako konieczne i nieuniknione. Wszelkie dywagacje na temat kolizji dóbr są w tym przypadku niepotrzebne, zaś wniosek wydaje się oczywisty – z punktu widzenia przepisów o bezpieczeństwie i porządku w komunikacji miejsce zupełnie pierwszorzędne ma ochrona życia i zdrowia uczestników ruchu, dopiero w następnej kolejności można mówić o porządku, płynności ruchu drogowego. Regulacja zabraniająca najeżdżania na powierzchnię wyłączoną z ruchu właśnie ma taki porządkujący charakter. Poświęcając zatem porządek w komunikacji na rzecz ochrony zdrowia i życia pasażerów obwiniony dokonał wyboru ze wszech miar słusznego i w danych okolicznościach zupełnie koniecznego. Nie można było od niego oczekiwać, że w tak zarysowanej sytuacji motywacyjnej będzie zwlekał z zatrzymaniem pojazdu i przedłuży moment, w którym dwuletnie dziecko nie będzie zabezpieczone w odpowiednim foteliku i będzie mogło samowolnie poruszać się po samochodzie. O ile przepisy porządkowe również znajdują przełożenie na bezpieczeństwo w komunikacji, tym niemniej to właśnie przepisy jak te o odpowiednim przewożeniu pasażerów pozostają w bezpośrednim związku z ochroną życia i zdrowia uczestników ruchu. W tak zarysowanym stanie faktycznym pewne jest, że obwiniony w obliczu bezpośredniego i rzeczywistego niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia przewożonego dziecka oraz innych osób pozostających w pojeździe, zachował proporcję dóbr i poświęcił dobro, jakim jest porządek w komunikacji, na rzecz dobra przedstawiającego oczywiście większą wartość i pozostającego w pierwszej kolejności pod ochroną przepisów o ruchu drogowym. W tym stanie rzeczy, uznając, że zachowanie obwinionego podjęte było w stanie wyższej konieczności, nie można mu czynić osobistego zarzutu zachowania niezgodnego z prawem i przypisać winę w czasie popełnienia wykroczenia. Tak podjęte działanie z mocy art. 16 § 1 k.w. nie było wykroczeniem i wymagało uniewinnienia obwinionego na podstawie wspomnianego artykułu.

Zgodnie z art. 118 § 2 k.p.w., wobec uniewinnienia obwinionego od zarzucanych mu wykroczeń, kosztami postępowania należało obciążyć Skarb Państwa. Jako że koszty procesu obejmują również uzasadnione wydatki stron (art. 616 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 119 k.p.w.), a do takich niewątpliwie należą koszty dojazdów obwinionego do Sądu na rozprawę główną, podczas której na każdym terminie były przeprowadzane istotne czynności procesowe (przesłuchanie obwinionego, świadków, głosy końcowe), należało również na jego rzecz przyznać kwotę 1.604,73 zł tytułem pokrycia uzasadnionych wydatków, zgodnie z przedstawionym spisem.

Mając na uwadze wszystko powyższe, orzeczono jak w sentencji wyroku.